Nr. 140. Kraków, Czwartek 24 Czerwca 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Kartińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Redakcyi.

*W przyszłym kwartale rozpoczniemy w feletonie „Nowej Reformy“ druk dla naszego dziennika napisanej powieści **Maurycego Zycha**, utalentowanego autora „Mogiły“, p. t.:*

„Syzyfowe prace“.

*Powieść ta, osnuta **na tle stosunków polskich pod zaborem rosyjskim**, z ery Hurki i Apuchtina, obudzi niewątpliwie żywe zajęcie.*

*W przyszłym kwartale również rozpoczniemy druk poprzednio przez nas zapowiedzianej, pięknej powieści **Maryana Jasieńczyka** (W. Karczewskiego) p. t.:*

„W Wielgiem“.

Kraków, 23 czerwca.

Z Wiednia piszą nam pod datą wczorajszą: *(St.)* Sąd o położeniu parlamentarnem staje się chaotyczniejszym w miarę, jak sprawozdania z sejmików relacyjnych poszczególnych posłów dochodzą do wiadomości szerszych kół politycznych.

Wiadomo ile do zamącenia zdania o sytuacyi politycznej przyczyniły się sprawozdania poselskie pp. Kramarza, Kaizla i Förschta, którzy, mimo, że do jednego należą stronnictwa, na jednę i tę samą sprawę zupełnie inaczej się zapatrywali. Przemówienia ich wywołały następnie długą polemikę dziennikarską, która w niektórych polskich organach, rzekomo przychylnych obecnej większości, prowadzoną była w sposób tak nietaktowny i zaczepny, że wcale się nie przyczyni do usunięcia wrażenia, wywołanego różnicą zdań wymienionych posłów i do zgody pomiędzy stronnictwami większości

Dziś dzienniki podają znowu treść przemówień trzech wybitnych polityków o pokrewnych przekonaniach politycznych, przedstawiających jednakowoż znowu różny sąd o położeniu parlamentarnem. Pierwszy z nich, hr. Deym, staje na ściśle egoistycznem stanowisku partyjnem, nie troszczy się o parlament ani nawet o resztę stronnictw, należących do większości. Cała jego mądrość tkwi w żądzy władzy i oddania steru całej polityki Czechów w ręce szlachty feudalnej. Delikatny zmysł polityczny p. Kaizla, jakby w przeczuciu umizgów tego feudała, podyktował mu ów zwrot w jego mowie, że potrzeba będzie niezwykłej sztuki dyplomatycznej, żeby przy obecnym składzie większości parlamentarnej ominąć różnego rodzaju kolizye. Pos. dr. Kaizl łączenie się ściślejsze ze szlachtą feudalną uznaje może jako chwilową konieczność polityczną, wie jednak, że związek ten w szerokich masach czeskiego ludu nie jest popularny i dlatego też przykro mu, *wenn er von feudalen Cavalieren unter den Linden gegrüsst wird.*

Zupełnie różnie od hr. Deyma zapatruje się na sytuacyę ks. Lichtenstein, który przemawiał onegdaj przed licznem zgromadzeniem w Schwarzenau. W wywodach swoich występuje mowca jedynie tylko przeciw obstrukcyi, a raczej przeciw bezmyślnej i dzikiej formie obstrukcyi, uprawianej przez Niemców, natomiast uznaje wszelką racyę opozycyi, oświadczając, że stronnictwo jego samo przyłączyło się do opozycyi z powodu rozporządzeń językowych. Równocześnie jednak uważa ks. Lichtenstein hr. Badeniego, jako jedynego męża stanu, który potrafi znaleść wyjście z obecnej sytuacyi.

O wiele logiczniej, choć zupełnie różnie od posłów, z którymi do tej samej należy większości, przemawiał przywódca stronnictwa katolicko-ludowego dr. Ebenhoch. Odnośny ustęp mowy charakteryzujący zapatrywania posła Ebenhocha na sytuacyę, brzmi: „Nie chcę się wdawać w puste rozpamiętywania o możliwem ukształtowaniu się stosunków politycznych, które, co najwyżej, reprezentują zapatrywania poszczególnych jednostek. To jedno jest jasnem i nie do zaprzeczenia: jak długo kwestya czeska nie będzie rozwiązana, tak długo w państwie naszem nie ma pola dla trwałej, pożytecznej pracy. Ciągle się wzmagająca walka narodowościowa jest wielkiem niebezpieczeństwem dla naszego państwa.

„Obowiązkiem każdego patryoty jest dążyć do osiągnięcia zgody pomiędzy walczącemi narodowościami. Powstrzymuję się od sądu o obecnej większości, jakkolwiek na program tejże, t. j. „rozszerzenie kompetencyj sejmów, szerzenie prawdziwej religijności i sumienną pracę około dobra ludu“, zgodzić się musi każdy dobrze myślący. Zaprowadzenie spokoju w Czechach uważam za rzecz pierwszą i najważniejszą, którą załatwić trzeba, a później dopiero można o czem innem pomyśleć. Ba, więcej nawet. Być może, że następstwem ugody pomiędzy liberalnymi Niemcami a Czechami byłoby wyparcie tak zw. klerykałów z większości. Jednakowoż usunięcie waśni narodowych w Czechach uważam za rzecz tak nieodzownie konieczną i ważną, że i przed tą ofiarą się nie cofam“.

Przemówienie członka większości parlamentarnej Ebenhocha jest stanowczo najcenniejszą enuncyacyą ze wszystkich, jakieśmy dotychczas usłyszeli, bo traktuje sprawę ze stanowiska zasadniczego. Porównując je atoli z wywodami jego kolegów z większości, nie widzi się nic innego, jak tylko... chaos.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Cieszyn, 22 czerwca.

Zgromadzenie „Związku śląskich katolików“ odbyło się w Istebnej 20 b. m. Zgromadzenie, liczące około 500 osób, zagaił dr. Kreisel, witając zebranych i dziękując im za liczne przybycie, mimo przedpołudniowej słoty. Po krótkim wstępie rozpoczął dr Kreisel swe przemówienie o równouprawnieniu językowem dla Śląska. Mowca wykazywał jasno i dobitnie, że rozporządzenia językowe, wydane dla Czech i Moraw przez hr. Badeniego, są sprawiedliwe, lecz mimo to przez socyalistów bywają zwalczane. I dla Śląska musimy się domagać równouprawnienia, bo przecież słuszność po naszej stronie, a to tem bardziej, że na 180.000 polskiej i 70.000 czeskiej ludności w Księstwie Cieszyńskiem przypada tylko 32.000 Niemców. W dalszym ciągu mowca wyświetlił należycie działalność dra Haasego w Radzie państwa, gdzie z socyalistami zwalczał równouprawnienie językowe, i na Śląsku, gdzie znowu w nieopisanej zawziętości swej występuje na każdym kroku przeciw polskiemu gimnazyum. Przecież duchowny chrześcijański, którego obowiązkiem jest szerzyć miłość chrześcijańską i stawać w obronie sprawiedliwości, nie powinien występować przeciw chrześcijańskiej ludności i jej gorącym życzeniom. Ubolewać trzeba, że prywatne seminaryum nauczycielskie w Bielsku, założone i popierane przez dra Haasego, mimo że posiada już od 25 lat prawo publiczności i pobiera rocznie 4.000 złr. rządowej i 1.000 złr. krajowej subwencyi z naszych krwawych groszy, nie wypełnia swego zadania, owszem przyczynia się, jak osądzić można z działalności wielu nauczycieli, wychowanych w tem seminaryum, do szerzenia waśni wyznaniowej i narodowej. Chociaż przeciw powyższemu seminaryum, jako zakładowi wyznaniowemu, nic nie mamy, to jednak wydaje się nam być rzeczą bardzo niezdrową i niebezpieczną, że dr Hasse i kuratorya tego zakładu powołuje zawsze dyrektorów, a ile możności także profesorów, z Prus, którzy pod względem wyznaniowym, a tem mniej narodowym, nie umieją się zastosować do stosunków, istniejących w Austryi. Zgromadzeni na wniosek dra Kreisla przyjęli następnie jednomyślnie rezolucyę w sprawie równouprawnienia języka polskiego i czeskiego na Śląsku, w sprawie udzielenia natychmiast gimnazyum polskiemu prawa publiczności i rychłego upaństwowienia go i dwie dalsze rezolucye w następującem dosłownem brzmieniu:

„Zgromadzenie „Związku śląskich katolików“, odbyte dnia 20 czerwca 1897 roku w Istebnej, wyraża swoje ubolewanie, że pastor dr. Haase, który powinien głosić słowa miłości, występował w Bielsku przeciw gimnazyum polskiemu w Cieszynie i przez to podburzał śląską niemiecką ludność przeciw dziełu polskiej ludności, skutkiem czego zakłóca pokój między śląską ludnością.

„Zgromadzenie „Związku śląskich katolików“, odbyte dnia 20 czerwca 1897 roku w Istebnej, wzywa rząd, żeby odjął prywatnemu ewangelickiemu seminaryum nauczycielskiemu w Bielsku prawo publiczności i subwencyę w kwocie 4000 złr., ponieważ zakład ten, zawdzięczający istnienie swoje dr. Haasemu, wychowuje dużo wrogów polskiej ludności, jest przyczyną zakłócenia pokoju wyznaniowego i narodowego na Śląsku, i tylko w celach germanizacyjnych założony został“.

Następnie ks. Londzin wykazywał, dlaczego w Cieszynie powstało polskie gimnazyum. Lud na Śląsku jest przeważnie polski, Śląsk więc jest ziemią polską, a w polskim kraju powinny być polskie szkoły. Mimo trudności, stawianych nam na każdym kroku, musimy wytrwać, jeżeli nie chcemy dzielić losów Słowian zachodnich. Posłowie nasi powinni w sprawie gimnazyum energicznie przemawiać, a lud ich z pewnością popierać będzie. Naszą cierpliwość wystawiają przez różne trudności na próbę, lecz my się zachwiać w wytrwałości nie damy. Polskie gimnazyum, to przyszłość nasza, z niego nie będą wychodzić renegaci, lecz ludzie, mający gorące serce dla naszego ludu. Mowca zachęcał zebranych do wysyłania do gimnazyum polskiego najzdolniejszych chłopców i do zbierania, choćby małych, datków na gimnazyum, przy weselach, zabawach i t. p., i prosił też o pamięć przy spisywaniu testamentów. W końcu mówił o muzeum śląskiem, które ludność z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa niejednym ciekawym okazem wzbogacićby mogła. Dosyć różnych ciekawych przedmiotów i narzędzi możnaby znaleźć z dawnych czasów na strychach i poddaszach, jako to: stare książki i dokumenty, drewniane talerze, miski i łyżki, stare świeczniki, monety i stare banknoty, narzędzia rolnicze, stare stroje, guziki i t. p., na podstawie których możnaby udowodnić, że mamy przeszłość za sobą, że lud polski zawsze na tej ziemi mieszkał.

P. Jerzy Cieńciała, robotnik z Końskiej, wykazywał, że z ludem polskim staczają bój Niemcy, z robotnikami zaś dobrze myślącymi socyalni demokraci. Mowca w dobitny i żywy sposób wykazywał przewrotność socyalistów, zbijając ich wywody o religii i o rozporządzeniach językowych dla Czech i Moraw. Zamiast żądać równouprawnienia dla wszystkich narodowości słowiańskich w Austryi, a przedewszystkiem dla Śląska, pomagali Niemcom robić krzyki i hałasy w parlamencie, a w sprawach religijnych tylko na obałamucenie ludu mówią, że religia jest rzeczą prywatną, lecz na zgromadzeniach poufnych religię zwalczają, jak mogą. Dotąd socyalni demokraci nikogo nie uszczęśliwili, chyba tylko żydów, i dlatego też dziwić się wcale nie trzeba, że stronnictwo chrześcijańsko-socyalne występuje przeciw żydom, nie dla ich wiary, lecz dla ich ściślejszej łączności z socyalną-demokracyą, której przywódcami są, z małemi wyjątkami, żydzi.

Ks. Londzin wyjaśnił, w jaki sposób odbywały się dotychczas wybory do Sejmu i jak się odbywać będą w razie zaprowadzenia tajnych i bezpośrednich wyborów. Poczem rezolucye p. Cieńciały przyjęte zostały jednogłośnie. Brzmią one:

„Zgromadzenie „Związku śl. katolików“, odbyte dnia 20 b. m. w Istebnej, wzywa rząd, aby postarał się o zmianę dotychczasowej ustawy o święceniu niedzieli w tym kierunku, żeby nie przed południem, lecz dopiero po południu od 1 godziny począwszy były sklepy i handle otwarte. Zgromadzenie „Związku śl. katolików“ w Istebnej wzywa Sejm śląski, aby zaprowadził przy wyborach do Sejmu tajne i bezpośrednie głosowanie“.

Toczyła się nadto ożywiona dyskusya na temat spraw ekonomicznych i ustawy łowieckiej.

Jubileusz królowej Wiktoryi.

III.

Szereg londyńskich uroczystości jubileuszowych rozpoczął się w sobotę przemarszem wojsk załogi londyńskiej, oraz wszystkich wojsk, które przybyły z kolonij, przez dzielnicę Eastend, a to dla zrobienia przyjemności wspaniałem widowiskiem najuboższej ludności, zamieszkującej tę dzielnicę, która niewielu będzie widziała z pochodu głównego. Pogoda służyła tej paradzie, jak nie można lepiej. Tłumy ludności witały wojsko z zapałem. Po południu tego samego dnia urządzili wspaniałą „paradę“ cykliści londyńscy, zgromadzeni w olbrzymiej liczbie, w dzielnicy Westend i Hydeparku, a wieczorem odbył się w zamku Windsorskim capstrzyk wojskowy.

W niedzielę, o godzinie 11-tej odprawiono nabożeństwo w kaplicy św. Jerzego w zamku Windsorskim, rezydencyi królewskiej, na którem obecna była królowa, jej rodzina, książęta zagraniczni i najwyżsi urzędnicy dworscy. Królowa Wiktorya zjawiła się w kaplicy, mając obok siebie dwie córki: cesarzowę-wdowę Fryderykową i księżnę Beatryczę Battenbergską. Po skończonem nabożeństwie zbliżyli się do sędziwej monarchini wszyscy członkowie jej rodziny, których po kolei, poczynając od cesarzowej Fryderykowej, ściskała i całowała. W tym samym czasie odprawiało się w katedrze św. Pawła uroczyste nabożeństwo w obecności ciała dyplomatycznego i arystokracyi. Członkowie Izby wyższej byli na nabożeństwie dla nich specyalnie odprawionem w opactwie Westminsterskiem, Izba zaś niższa udała się na nabożeństwo do kościoła św. Małgorzaty. Dla książąt katolickich odbyło się nabożeństwo w Brompton Oratory. Na tem nabożeństwie byli obecni: arcyksiążę Franciszek Ferdynand, książę Ruprecht bawarski, Książę Fryderyk August saski, książę Alfons portugalski i książę Albrecht wirtemberski. Ambasady i poselstwa państw zjawiły się w komplecie, jak również cała arystokracya angielska, wyznająca katolicyzm. Po skończonem nabożeństwie odczytano pasterski list arcybiskupa Vaughana, napisany w duchu bardzo liberalnym, a podnoszący wszystkie zdobycze cywilizacyjne, dokonane w epoce rządów królowej Wiktoryi.

Niestety o katolikach Irlandzkich nie wspomina ten list pasterski.

Jeden ze świadków naocznych tak opisuje ulice Londynu w ubiegłą niedzielę:

„Środek miasta, który w zwykłą niedzielę wygląda, jak miasto umarłych, dziś wypełniony był tłumami ludu i olbrzymią [illegible] ekwipaży. Miejscami zbijał się cały tłum w kilkaset metrów długą masę, która naprawdę wzbudzała obawę jakiegoś wypadku. Tłum składał się przeważnie z ludzi biednych, którzy przyszli obejrzeć drogę uroczystego pochodu, gdyż nie będzie im danem oglądać tej drogi w dniu 22 b. m. Wszystkie wozy, rozwożące mięso, mleko, jarzyny i t. d., zamieniono na przepełnione pasażerami omnibusy, które tylko noga za nogą mogły się poruszać naprzód. Na przebycie kilometra drogi potrzebowały one około dwóch godzin. Mimo to wiele osób płaciło wysokie ceny na tych improwizowanych omnibusach, aby tylko z góry spoglądać na resztę śmiertelników.

„Dzień ten musiał przynieść złodziejom kieszonkowym wspaniałe żniwo. Policya i publiczność zachowywały się wzorowo; nigdzie nie przyszło do starcia. Tłum śpiewał, a czasem ryczał rozmaite piosnki okolicznościowe. Wszystkie sklepy były, jak zwykle w niedzielę, zamknięte“.

W poniedziałek, jak już wiadomo z telegramów, królowa, przybywszy do Londynu, dała wielki obiad galowy, a potem udzielała uroczystych posłuchań. Ilość odznaczeń, w formie tytułów i orderów, znana już od poniedziałku, mniejszą jest, niż się spodziewano, skutkiem czego wiele osób, polujących na honory, spotkał gorzki zawód. Widocznie rząd obawiał się zbytniego spospolitowania odznaczeń jubileuszowych.

Jeden z korespondentów wiedeńskich tak opisuje Londyn w dniu wczorajszym rano:

„W tej chwili pogoda jest niepewna, ponieważ jednak zmiany pogody bywają w Londynie częste i nagłe, nie jest wykluczoną nadzieja, że deszcz padać nie będzie. Ulice są pełne ludzi, wiele osób siedzi już na trybunach. Przez całą noc miasto było na nogach, wszystkie lo-

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

90 (Ciąg dalszy).

— Bo jesteście godni śmiechu.

— Dobranoc panom, dziękuję za herbatę — mówił Halpern, uścisnął im ręce i wyszedł, nie lubił bowiem, żeby młodzież ośmielała się przekpiwać z fabrykantów.

— Dlaczego? powiedzcie-no wyraźnie Wilczek.

— Bo wy się nie śmiejecie szczerze, wy drwicie ze złości, że nic nie macie, a oni mają miliony.

— Nowe rzeczy gada! Myślałem, że powiecie co nowego, a jeśli chcecie mówić tak dalej, to już lepiej przestańcie.

— Bądźcie-no cicho na chwilę, jest ważna sprawa — podniósł głos Malinowski — Józio Jaskólski potrzebuje stu rubli na jutro wieczór i prosi nas wszystkich o pożyczenie tej sumy, będzie oddawał po dziesięć rubli miesięcznie. Pieniądze te są dla niego kwestyą życia i śmierci, więc ja jeszcze od siebie proszę was wszystkich o koleżeńską pomoc. Za całą sumę ręczę.

— Dasz ewikcyę na swoim wynalazku.

— Wilczek! — krzyknął rozdrażniony, uderzając pięścią w stół. — Zróbmy składkę pożyczkową, panowie — dodał łagodniej, kładąc na stole jedyne pięć rubli, jakie miał. Szulc położył drugie pięć, Blumenfeld dziesięć.

— Co będzie brakować, dołożę, bo chociaż dzisiaj nie mam, ale mogę pożyczyć jutro — mówił Horn. — No, Wilczek, dajcie-no ze dwadzieścia rubli.

— Słowo honoru, że nie mam trzech rubli przy sobie, załóżcie za mnie pięć rubli.

— Dowcipnie kombinujecie — szepnął Horn.

— Na niego nie liczcie. Musicie Horn pożyczyć ośmdziesiąt rubli, bo jest dwadzieścia, ale koniecznie przed szóstą wieczorem jutro.

— Z pewnością, niech pan przyjdzie do mnie, panie Józefie.

Józio ze łzami rozrzewnienia dziękował wszystkim, prócz Wilczkowi, który pogardliwie się uśmiechał i chodził coraz prędzej po pokoju. Miał pieniądze i przy sobie, ale nigdy nikomu nie pożyczał.

— Na co ci potrzeba aż stu rubli? — zapytał Józia.

— Kiedy nic nie dajesz, to niepotrzebnie się wypytujesz.

— Pozdrów mamę, odemnie Józiu! — szepnął do Jaskólskiego, który wychodził; nic się na to nie odezwał, miał do niego wielki żal, bo dobrze pamiętał, ile ten sam Wilczek zawdzięczał Jaskólskim, a potem śpieszno mu było lecieć z radosną nowiną do domu, bo tych pieniędzy potrzebował dla matki, której jakiś piekarz oddawał w zarząd sklepik, ale pod warunkiem złożenia storublowej kaucyi. Było to niejakie zabezpieczenie od głodowej śmierci całej rodziny, bo mieszkanie mieli mieć darmo i pewien procent określony od sprzedaży. Józio wyszedł pospiesznie, ale ze schodów wrócił i szepnął do Malinowskiego:

— Adaś, pożycz mi na parę dni tego listu, ja ci go nie zniszczę.

— Możesz go sobie wziąć na własność, nic mi po nim.

Józio go ucałował i pobiegł. Zamilkli na chwilę.

Blumenfeld nastrajał skrzypce, Horn pił herbatę, Szulc patrzył na Malinowskiego, który z tym swoim wiecznym uśmiechem wpatrywał się w formuły algebraiczne, jakie kreślił ołówkiem na serwecie, a Wilczek wciąż spacerował i rozmyślał o jutrzejszym interesie, który miał go postawić na cztery nogi, a w przerwach wodził po towarzyszach ironicznym, niedbałym wzrokiem, w którym było wiele politowania, a jeszcze więcej lekceważenia, a czasami przysiadał z sykiem i zdejmował kamasz na chwilę, bo był obuty w lakierki bardzo eleganckie, ale tak ciasne, że czuł je coraz mocniej. Był ogólnie ubrany z wielką, a przesadną elegancyą kantorowicza.

— Szulc, odkryłem bezwiednie tajemnicę waszego młodego Kesslera! — zaczął, nakładając znowu but i spacerując po pokoju.

— Wy macie specyalną zdolność śledczą.

— Bo dobrze patrzę.

— Czasem się opłaca taki dobry wzrok!

— Malinowski! — zawołał, siadając, bo kamasz palił go jeszcze więcej.

— Nie przerywajcie sobie popisów własnego sprytu i przenikliwości, będziemy słuchać cierpliwie i może buciki trochę zmiękną — szydził Adam.

— Spotkałem wczoraj rano na Wschodniej bardzo ładną dziewczynę, poszedłem za nią, żeby się jej przyjrzeć lepiej, bo znałem skądciś jej twarz. Weszła do jednego z domów na Dzielnej i zniknęła mi w podwórzu. Trochę strapiony, szukam stróża, aby się od niego dowiedzieć, gdy natykam się na młodego Kesslera, wchodzącego do bramy. Wydało mi się to podejrzanem, przecież wiadomo, bo że Kessler wciąż się włóczy za dziewczynami. Zaczekałem przed domem i po kilkunastu minutach doczekałem się, że wyszedł, ale nie sam; wyszedł z tą dziewczyną, tylko tak ubraną wspaniale, że z trudem ją poznałem. Wsiedli do powozu, czekającego o kilka domów dalej, i pojechali w kierunku kolei. Tę dziewczynę, Malinowski, musisz znać?

— Skądże takie przypuszczenie? — zapytał spokojnie na pozór, bo jakiś niepokój nim zatrząsł.

— Widziałem cię z nią przeszłej niedzieli, wyszedłeś z domów familijnych Kesslera i prowadziłeś ją nawet pod rękę.

— To nieprawda! to nie mogła być... — zawołał gwałtownie, połykając jakieś imię.

— Jestem najpewniejszy, że to ona. Brunetka, bardzo żywa i bardzo ładna.

— Dajmy pokój, co mnie to obchodzi — szepnął niedbale i czuł, że mu jakaś ręka wsunęła się do wnętrzności i szarpie je strasznie.

Z tego jednego szczegółu poznał, że to była Zośka, jego siostra. Nie, nie mógł w to uwierzyć, siedział w milczeniu i chciał iść, lecieć do domu, ale się nie ruszył, nie podniósł nawet oczów na towarzyszów, bo się bał spotkać z ich wzrokiem, żeby mu nie wyczytali tajemnicy.

Ochłonąwszy nieco, najspokojniej ubrał się i wyszedł, nie czekając na kolegów, którzy zaraz wychodzili. Pobiegł do rodziców, mieszkających w domach familijnych Kesslera.

Wielkie trzypiętrowe czworoboki, podobne do koszar, w których się gnieździło kilkaset osób, stały ciemne i ciche, tylko w jednem oknie błyskało światło. Dom spał zupełnie, bo nawet na korytarzach, któremi biegł Malinowski, było ciemno i pusto, a tylko jego kroki huczały po całym domu. W mieszkaniu zastał tylko matkę i młodszego brata, który siedział w kuchence i okręcony w chustkę, zatykając uszy rękami, kiwał się i monotonnym głosem wbijał sobie w pamięć jutrzejszą lekcyę.

— Dawno ojciec poszedł do fabryki? — zapytał, szukając oczami Zośki w drugim pokoju.

Matka nie odezwała się, klęczała przed złocistym obrazem Częstochowskiej, który stał na komodzie w oświetleniu purpurowej lampki, i modliła się półgłosem, szybko przesuwając ziarna wielkiego różańca.

— A gdzie Zośka? — zapytał, znowu drżąc z niecierpliwości.

— „i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus. Amen!“

— Ojciec poszedł już dawno. Zośka jeszcze wczoraj pojechała do ciotki Olesi.

Ciągnęła dalej przerwany pacierz.

Adam nie wiedział, co robić; chciał matce powiedzieć o swoich podejrzeniach, ale zobaczywszy ją w takiem nabożnem skupieniu, tak rozmodloną i spokojną, nie śmiał. Żal mu było zamącać tego spokoju, jaki panował w mrocznem, cichem mieszkaniu.

Siedział czas jakiś, patrząc na starą, zmęczoną twarz matki, na jej siwe włosy, pokryte krwawym refleksem lampki, to na dwie doniczki kwitnących hyacentów, postawionych z boku obrazu, które roztaczały po pokoju duszący zapach.

— *Rivus* — strumień, *terra* — ziemia, *mensa* — stół, *nauta* — żeglarz; powtarzał z monotonnym uporem brat, kołysząc zawzięcie nogami.

— Naprawdę Zośka pojechała do ciotki? — zapytał ciszej.

— Mówiłam ci. Herbata jeszcze będzie gorąca, Józiek niedawno wodę przynosił z fabryki, jeśli chcesz, to ci zrobię herbaty, co?

(C. d. n.).

kale publiczne były otwarte. Ruch na kolejach olbrzymi".

W kilka godzin później donosi ten sam korespondent:

„Im więcej zbliża się godzina uroczystego pochodu, tem widoczniejszem jest, że przesadzone były obawy co do niebezpieczeństwa, mogącego wyniknąć z natłoku widzów. Wszędzie panuje wzorowy porządek, pijanych prawie nie widać, policyi liczba dostateczna".

Ostatnie telegramy donoszą:

Londyn, 22 czerwca. O godzinie kwadrans na 12 strzały działowe dają znać, że królowa opuściła pałac Buckingham, udając się do katedry św. Pawła. Tłumy witają królowę z niedającym się opisać entuzyazmem. W chwili odjazdu wydała królowa następującą proklamacyę:

„Z całego serca dziękuję memu ukochanemu ludowi. Niechaj go Bóg błogosławi!"

O godzinie 12-tej minut 12 przybył orszak przed katedrę, gdzie ustawione były wojska kolonialne. Ceremonia przed katedrą odbyła się bez żadnego przypadku, poczem orszak królewski rozpoczął powrót przez południową część miasta.

Londyn, 23 czerwca. O godz. 11 rano udał się konno lord-major Londynu, Faudel-Phillipps, w towarzystwie szeryfów do Temple Bar, dawnej granicy „city", aby oczekiwać przybycia królowej. Gdy pochód uroczysty zatrzymał się w tem miejscu, lord major, zsiadłszy z konia, zbliżył się do pojazdu królowej i podał jej miecz miasta Londynu, który mu następnie królowa zwróciła, poczem lord-major, wraz z szeryfami, przyłączył się do orszaku królewskiego.

O godzinie kwadrans na 1 orszak stanął przed katedrą św. Pawła, gdzie odbyło się nabożeństwo, wedle programu, pod gołem niebem. Po odśpiewaniu *Te Deum*, biskup Londynu, Creighton, odmówił dziękczynną modlitwę, a arcybiskup Canterbury, Temple, udzielił błogosławieństwa.

W tym czasie niebo rozpogodziło się i cała ceremonia odbyła się przy najpiękniejszej pogodzie. Po jej ukończeniu pochód skierował się ku *Mansions-House*. O godz. pół do 2 królowa była z powrotem w pałacu Buckingham.

Londyn, 23 czerwca. W czasie ceremonii przed katedrą św. Pawła królowa pozostała w swym powozie, który otaczali książęta, nie zsiadając z koni.

Widok schodów, na których znajdowało się duchowieństwo w bogatych szatach, był wspaniały. Królowa ubraną była czarno, parasolkę miała białą. Wyglądała bardzo dobrze, mimo widocznego wzruszenia. Hymn ludowy, który duchowieństwo zaintonowało po ceremonii kościelnej, odśpiewał tłum, zebrany przed katedrą.

Burzliwe zajścia w Sejmie pruskim.

Działalność Sejmu pruskiego, który wczoraj powrócił do swej pracy ustawodawczej, rozpoczyna się nader burzliwie. Pierwsze posiedzenie, poświęcone dyskusyi nad nowelą do ustawy o stowarzyszeniach, doprowadziło do nadzwyczaj ostrego starcia, świadczącego o naprężonej sytuacyi politycznej.

Dyskusyę rozpoczął pos. Richter, w nader ostrej mowie krytykując usiłowania rządu, zmierzające do ograniczenia i pogwałcenia wolności konstytucyjnych. Mowca czynił także niedwuznaczne aluzye do ukrytego przesilenia rządowego. „Mamy obecnie rząd na czerwiec — mówił sarkastycznie, — ale jaki będziemy mieli rząd w lipcu, tego nie wiemy. To też w podobnej sytuacyi najlepiej nie mieć wcale zaufania do rządu i przedłożenie rządowe odrzucić. Znamy politykę księcia Hohenlohego; znamy również politykę p. v. d. Recke; ale co się tyczy Miquela, śmiało zastosować można do niego to, co Schiller powiedział o Wallensteinie: „W co on wierzy, tego nikt nie wie".

W odpowiedzi na mowę Richtera, przywódca konserwatystów, hr. Limburg, wystąpił z gorącą obroną rządu i polityki rządowej. Mowę jego uważać można za dowód, że konserwatyści uznali obecną chwilę za odpowiednią do opanowania sytuacyi i ujęcia władzy. Czy im się to uda, to rzecz wątpliwa.

Minister v. d. Recke oświadczył na zarzuty Richtera, iż są one dla rządu obojętne; na co Richter znowu bardzo ostro odpowiedział.

Następnie zabrał głos przywódca wolnokonserwatystów Zedwitz i oświadczył, że rozpoczyna się nowa era dla Niemiec, i nawet zaślepiona większość parlamentu nie zdoła zmienić programu, proklamowanego przez cesarza w Bielefeldzie.

Wyrażenie „zaślepiona większość parlamentu" wywołało niesłychaną wrzawę. Z lewicy i centrum rozległy się głosy oburzenia. „Bezczelność! bezwstydność!" — wołano ze wszystkich stron.

Przewodniczący oświadczył jednakże, iż za wyrażenie „zaślepiona większość" nie wezwie Zedwitza do porządku.

Oświadczenie to dolało jeszcze oliwy do ognia. Wreszcie pośród powszechnej wrzawy, przywódca centrum, dr. Lieber, oświadczył imieniem wszystkich tych członków Sejmu, którzy są równocześnie członkami parlamentu, że „taki Zedwitz niezdolny jest obrazić większości parlamentu"; ubolewać jednak trzeba nad tem, co zaszło, gdyż podobne podburzanie przeciwko parlamentowi szkodzi tylko państwu, a nadewszystko nadwyręża jedność niemieckiego narodu.

Gdy się cokolwiek uciszyło, Izba przystąpiła do głosowania nad nowelą do ustawy o stowarzyszeniach. Najważniejsze artykuły przedłożenia rządowego zostały odrzucone, a nowela przyjęta w tej formie, jak poprzednio. Głosowali za nią konserwatyści, wolnokonserwatyści i narodowi liberali.

Z Izby sądowej.

Kraków, 23 czerwca.

(Oszustwo).

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj w Krakowie rozprawa o oszustwo. Trybunałowi przewodniczy radca dr. Pogorzelski, jako wotanci zasiadają radcy Höflich, Fetter i adjunkt sądowy Werner. Oskarża zastępca prokuratora radca dr. Bujak; bronią: adw. Kulczyński, dr. Steinberg i adw. Szalay.

Ława przysięgłych: Greuber Aleksander, właściciel dóbr; Kroo Herman, właściciel kantoru; Stasiński Ludwik, majster stolarski; Zieleniewski Edmund, właściciel fabryki; Schneid Ignacy, agent handlowy; Żarliński Antoni, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; dr. Windakiewicz Stanisław, docent uniwersytetu; Klinger Józef, właściciel realności; Lenert Franciszek, kupiec; dr. Matzke Henryk, lekarz; Śliwiński Antoni, właściciel realności; dr. Molicki Antoni, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.

Zastępcy: Woźny Edward, rzeźnik i Zieleniewski Leon, wł. fabryki.

Po wstępnych formalnościach przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

Prokuratorya państwa oskarża:

Klementynę Dąbrowską z Rudek, w W. Ks. Poznańskiem, rel. rz. kat., lat 50, stanu wolnego, bez stałego zatrudnienia, zamieszkałą w Krakowie, i Karola Józefa dw. im. Jahna, rodem z Tarnowa, rel. rz. kat., lat 45, żonatego, ojca dwojga dzieci, bez stałego zatrudnienia, zamieszkałego w Krakowie, karanego dwukrotnie za zbrodnie oszustwa, raz $2\frac{1}{2}$-letniem, drugi raz 5-letniem ciężkiem więzieniem, a raz za przekroczenie z §. 320 u. k., o zbrodnię oszustwa z §§. 197, 200, 201 lit. b. u. k.

Równocześnie oskarża prokuratorya dra Adama barona Lewartowskiego z Strzelec Małych, rel. rz. kat., lat 38, żonatego, ojca trojga dzieci, adwokata krajowego, zamieszkałego w Krakowie, o współwinę w zbrodni oszustwa z §§. 5, 197, 200, 201 lit. b. u. k.

Prokuratorya państwa wnosi, aby rozprawę główną przed sądem przysięgłych przeprowadzić i 31 świadków przesłuchać.

Powody: Józefa z Bogusławskich Gładyszowa, po sprzedaży dóbr swych w powiecie tarnobrzeskim, osiadła w Krakowie wraz z małoletnim wnukiem swoim Bolesławem Zubrzyckim i tu nabyła realność przy ul Nad Rudawą l. 19. Stało to się wbrew woli dra Stanisława Bełcikowskiego, którego żona w bliższych z Gładyszową zostawała stosunkach, a który odradzał nabycia w Krakowie realności, albowiem znał Gładyszową od r. 1875 i wiedział, że ona jest nałogową morfinistką, palącą cygara i pijącą rum, co naturalnie niekorzystnie wpływało na jej władze umysłowe. W maju 1894 przyjechała z Warszawy, gdzie prowadziła fabrykę krawatek, cioteczna Gładyszowej siostra, Klementyna Dąbrowska, i osiadłszy przy Gładyszowej poczęła wyzyskiwać słabe jej strony dla swoich korzyści.

Nawiązała tedy stosunki z mieszkającym w kamienicy Gładyszowej 23 letnim Bolesławem Grabowskim, który był dyurnistą w różnych instytucyach, lecz nigdzie nie zagrzał miejsca i za współwinę zbrodni oszustwa został skazany na dwumiesięczne więzienie. Zobaczywszy, co się święci, oświadczył się 23-letni Grabowski o rękę 50-letniej Klementyny Dąbrowskiej i razem z nią, korzystając z umysłowej słabości Gładyszowej, poczęli ją popychać do zawierania interesów niekorzystnych, które im tylko korzyści materyalne przynieść mogły.

Gładyszowa, opętana przez Dąbrowską i Grabowskiego, wszelkie rady zdrowe, udzielane jej przez trzecie osoby, odrzucała, a szła tylko w tym kierunku, w jakim ją Dąbrowska i Grabowski prowadzili. Zawarła tedy za ich namową kontrakt zamiany kamienicy swej w Krakowie na dobra Gorzków w powiecie wielickim. Dąbrowska wyciągnęła, doprowadzając ten interes do skutku, 1000 złr. dla siebie od właściciela Gorzkowa. Kwota ta wypłaconą została Dąbrowskiej ze szkodą Gładyszowej.

Nabywszy Gorzków, wysłała Gładyszowa na miejsce Grabowskiego, który miał być zarządcą. Zająwszy rzeczywiście to stanowisko począł Grabowski prowadzić nader wystawne życie, począł bywać w Krakowie, gdzie w towarzystwie Jahna hulał po całych nocach, trwoniąc wszystkie dochody swej chlebodawczyni, a gdy i te nie wystarczały, począł ciągnąć pieniądze jeszcze osobno od samej Gładyszowej, którą doprowadził do nędzy.

Spowodowało to zięcia Gładyszowej p. Zubrzyckiego do wdrożenia kroków prawnych. Uznano ją niedołężną umysłowo wskutek starczego zaniku mózgu, morfinizmu i alkoholizmu i wzięto pod kuratelę. Kuratorem mianowany został radca prokuratoryi skarbu dr. Stanisław Bełcikowski. Grabowski i Dąbrowska poczęli teraz czynić starania, aby tę kuratelę znieść i wyłudzili w tym celu w podstępny sposób od dra Wiszniewskiego świadectwo lekarskie, że Gładyszowa jest zdrową na umyśle, a tylko zięć jej, p. Antoni Zubrzycki, chce uznać ją za waryatkę i oddać do zakładu dla obłąkanych, aby zagarnąć jej majątek. Gładyszowa wniosła tedy do sądu krajowego za namową Grabowskiego i Dąbrowskiej podanie z przedstawieniem, że lekarze sądowi, którzy uznali ją słabą na umyśle, działali tylko z namowy Zubrzyckiego. Odniosło to pożądany dla nich skutek, albowiem sąd krajowy, uznając dotychczasowe wyniki choroby za niedostatecznie stwierdzone, Gładyszową od kurateli uwolnił.

Było to na rękę Grabowskiemu i Dąbrowskiej, którzy postarali się o to, że Gładyszowa cedowała Grabowskiemu swoje dożywocie w kwocie 19.000 złr., ubezpieczone na folwarku „Dąbrowica" w Tarnobrzeskiem. Cesyę tę, następnie sprzedał Grabowski Markusowi Aratenowi. Nikt z notaryuszów i adwokatów nie chciał się podjąć załatwienia tej sprawy, a nawet adwokat Eichhorn powiedział pełnomocnikowi Aratena dr. Frühlingowi, że to sprawa niejasna, która się źle skończyć może. Sprawę tę podjął jednakowoż imieniem Grabowskiego adwokat dr. Adam baron Lewartowski, który mimo, iż wiedział, że Gładyszowa jest chorą na umyśle, i z nią aktów urzędowych sporządzać się nie godzi, cesye pretensyj hipotecznych na Grabowskiego a następnie na Aratena sporządził. Wskutek tego prokuratorya oskarża dra Lewartowskiego o zbrodnię współwiny w oszustwie, a Dąbrowską i Jahna (doradcę Grabowskiego) o oszustwo. Nadmienić należy, że Gładyszowa umarła 18 lutego 1896, a Grabowski otruł się, wypiwszy flaszkę opium, dnia 15 stycznia 1896.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, streścił przewodniczący krótko cały akt oskarżenia.

Adwokat dr. Szalay imieniem obrony prosi o skonstatowanie, że omówienie krótkie osnowy aktu oskarżenia przez przewodniczącego, było tylko streszczeniem sprawy, mającej być dopiero przedmiotem rozprawy, co w niczem nie uprzedzi sądu ławy przysięgłych.

Przewodniczący zaznacza, że się to samo przez się rozumie.

Po przerwie przystąpiono do przesłuchania oskarżonej p. Klementyny Dąbrowskiej, przyczem innych oskarżonych wydalono z sali. Oskarżona ta nie poczuwa się do winy i opowiada, w jaki sposób, wezwana telegraficznie przez Józefę Gładyszową, która była jej cioteczną siostrą, sprzedawszy ze stratą, w Warszawie fabrykę krawatek, przyjechała do Krakowa i zamieszkała przy Gładyszowej, zawiadując jej domem. Gładyszowa cierpiąc na bezsenność, zażywała po parę kropel dziennie opium, arak zaś umiarkowanie piła, a morfiny wcale nie używała. Oskarżona zaprzecza, aby zajmowała się i wtajemniczała w interesy siostry, i dopiero przy kupnie domu nad Rudawą dowiedziała się, iż siostra jej ma koło złr. 18.000.

Dom ten oskarżona wprawdzie oglądała i pochlebnie go przedstawiła Gładyszowej, która go wcale nie widziała, ale nie namawiała jej do kupna.

Gładyszowa z obawy, aby jej wnuk 17-sto letni Bolesław Zubrzycki, który nieraz wyjmował ze szkatułki na swoje wydatki po 50 złr. (!) nie roztrwonił pozostałej po kupnie domu gotówki, postanowiła ulokować pieniądze, w jakiejś nieruchomości i zapragnęła przenieść się na wieś. Gładyszowa miała różne kosztowności i ruchomości, i nieraz zapewniała oskarżoną, że zabezpieczy jej utrzymanie, ale urzędownie tego nie zrobiła, natomiast oskarżona zaprzecza, aby męczyła Gładyszową ustawicznemi domaganiami się zapisu.

Do kupna Gorzkowa, który z polecenia Gładyszowej odlądała wraz z innemi osobami, oskarżona nie namawiała swej siostry, jakkolwiek podobała jej się ta posiadłość. Oskarżona zaprzecza, aby Grabowski oświadczał się jej, na co przewodniczący odczytuje ustęp protokołu śledczego, przy którego spisaniu oskarżona zeznała, iż Grabowski oświadczył się jej, ale razem z Gładyszową odmówiła mu i uważała to za żart. Oskarżona przyznaje, że od Hirschberga, właściciela Gorzkowa otrzymała 1000 złr., z wiedzą Gładyszowej, tytułem porękawicznego, a zaprzecza zeznaniu złożonemu w śledztwie, iż dar ten otrzymała za to, aby nie przeszkadzała Hirschbergowi przy zawieraniu interesu; nie mogła bowiem działać na szkodę siostry, którą nad życie kochała i która obiecywała zapewnić jej przyszłość.

Gładyszowa była dosyć zdrową i trzeźwego umysłu, prowadziła sama swoje rachunki, a p. Bełcikowskiego dlatego nie przyjmowała, że obawiała się, aby nie chciał rozporządzać jej majątkiem. Telegram zaś wysłany z Gronkowa po p. Bełcikowskiego wysłał z własnej woli Grabowski, z czego Gładyszowa była niezadowoloną.

Z aktów jednak okazuje się, iż wówczas Gładyszowa darzyła p. Bełcikowskiego wielkiem zaufaniem i dała mu pełnomocnictwo rozporządzania jej majątkiem.

Na tem o godzinie 1 rozprawę odroczono do 4 godziny po południu.

Kraków, 22 czerwca.

(Proces o sprzeniewierzenie w kasie miejskiej).

Popołudniowa rozprawa rozpoczęła się o godzinie 4 po południu odczytaniem zeznań Jana Fischera, Kowalskiego, Miedniaka, adjunkta magistratu Banasia, Tomasza Buraczewskiego, Zygmunta Wilkuszewskiego, Silberbacha, Michała Szczerbuły, Izaaka Schiffa, Józefa Langrocka, Arona Rosenblatta, Jakóba Lembergera, Alfreda Johna, Maurycego Mehla, Abrahama Schoenberga, Władysława Rauscha, dr. Teofila Szotowicza i dr. Emila Münza. W zeznaniach tych opisane są szczegóły stosunków finansowych, w jakich zostawał oskarżony Kłosowski z wyżej wymienionemi osobami.

Następnie odczytano odezwę dyrekcyi policyi wyjaśniającą, że Kłosowski dopiero od trzech lat trwonił pieniądze i oddawał się hulankom we wszystkich tutejszych kawiarniach nocnych.

Odczytał dalej przewodniczący zeznania Kłosowskiego złożone w śledztwie. Twierdził wtedy oskarżony, że już przed trzema laty chciał się zgłosić do sądu, bo widział, że sprawa defraudacyi wykryć się musi. Nie uczynił tego jednak, bo miał wiele weksli do płacenia, które mu poręczyli obcy ludzie, musiał więc brnąć w defraudacyach dalej, bo „wolał skrzywdzić gminę, niż swoich znajomych".

Na tem ukończono postępowanie dowodowe.

Trybunał po naradzie przedłożył sędziom przysięgłym pytania:

1) Czy Aleksander Kłosowski winien jest, że powierzone mu na mocy jego publicznego urzędu, jako kasyerowi miejskiemu w Krakowie, depozyty przechodowe w sumie przeszło 100 złr. w ciągu lat 1893 do 1895 zatrzymał i sobie przywłaszczył?

2) Czy Aleksander Kłosowski winien jest, że z funduszu emerytalnego, powierzonego mu na mocy jego publicznego urzędu, jako kasyerowi miejskiemu w Krakowie i na mocy szczególnego zlecenia od gminy w ciągu roku 1895 sumę przeszło 100 złr. zatrzymał i przywłaszczył?

3) Czy Aleksander Kłosowski winien jest, że z funduszu Rudolfa, powierzonego mu na mocy jego publicznego urzędu, jako kasyerowi miejskiemu w Krakowie i na mocy szczególnego zlecenia od gminy, w ciągu roku 1895 i 1896 sumę przeszło 100 złr. zatrzymał i sobie przywłaszczył?

4) Czy Aleksander Kłosowski winien jest, że z funduszu miejskiego, powierzoną mu na mocy jego publicznego urzędu, jako kasyerowi miejskiemu w Krakowie i na mocy szczególnego zlecenia od gminy, w dniu 2 lutego 1897 sumę przeszło 100 złr. zatrzymał i sobie przywłaszczył?

5) Czy Aleksander Kłosowski winien jest, że w latach 1896 i 1897 z powierzonych mu na mocy publicznego jego urzędu, jako kasyerowi miejskiemu w Krakowie zapasów pieniężnych w kasie podręcznej się znajdujących, sumę przeszło 100 złr. zatrzymał i sobie przywłaszczył?

Następnie zabrał głos prokurator dr. Schneider, który, scharakteryzowawszy obecną epidemię sprzeniewierzeń, wyraził zdanie, iż oskarżony dopuszczał się przestępstwa z chęci zysku i użycia. To też jedyną możliwą odpowiedzią na pytania, zadane ławie przysięgłych, jest ich potwierdzenie.

Przemawiający w imieniu gminy m. Krakowa dr. Hajdukiewicz oświadcza, iż przychyla się w całej osnowie do oskarżenia prokuratora i prosi o zasądzenie gminie strat, jakie miasto poniosło dzięki Kłosowskiemu.

Z kolei przemawiający obrońca dr. Goldhammer uważa, że Kłosowskiego można tylko co do piątego punktu uznać winnym sprzeniewierzenia funduszów powierzonych mu na mocy urzędu, gdyż ani funduszu emerytalnego, ani rezerwowego nikt mu nie powierzał, a także Kłosowski nie jest winien przekroczenia instrukcyi kasowej, do niej bowiem nikt się nie stosował. Kłosowski sprzeniewierzał spowodowany znacznemi wydatkami i wyzyskiem innych osób, dobrem sercem i lekkomyślnością; obecnie zaś dał też dowód swego charakteru, nie chcąc bowiem nikomu szkodzić, nie przyznał się, na co wydawał sprzeniewierzone sumy. Defraudując zaś, miał nadzieję pokrycia tych kwot, a sanacya społeczeństw nie dokonywa się wyrokami sądowemi.

Ława przysięgłych udała się na naradę i po 50 minutach zwierzchnik ławy przysięgłych p. Zarembski odczytał uchwałę sędziów przysięgłych, którzy potwierdzili jednogłośnie wszystkie pytania, a tylko w drugim, trzecim i czwartym pytaniu 9 głosów wyłączyło słowa „na mocy szczególnego zlecenia od gminy".

Następnie prokurator wniósł, aby na mocy werdyktu sędziów przysięgłych uznać Kłosowskiego winnym z §. 181 ust. karn. i wymierzyć mu karę z §. 182, uznając obciążające okoliczności, a nadto, aby zasądzić Kłosowskiego na ponoszenie kosztów sądowych.

Dr. Hajdukiewicz w imieniu gminy prosi, ażeby przyznać pretensye gminy do całej sprzeniewierzonej sumy wraz z procentami, a obrońca prosi o uwzględnienie łagodzących okoliczności z §. 338 post. karn.

Trybunał po 20 to minutowej naradzie, na mocy werdyktu sędziów przysięgłych, uznał Kłosowskiego winnym zarzuconych mu zbrodni, wobec okoliczności łagodzących jednak zasądził go na cztery lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co kwartał, dalej skazał go na koszta postępowania sądowego i przyznał pretensye gminy do Kłosowskiego w sumie 46.389 złr. $3\frac{1}{2}$ ct.

W motywach wyroku podano jako okoliczności obciążające: ustawiczne powtarzanie przestępstwa, fałszowanie książeczek Kasy oszczędności i wielkie szkody, jakie gmina poniosła, a jako motywa łagodzące: zupełne przyznanie się oskarżonego do winy, dzięki czemu można było sprawdzić wszystkie malwersacye oskarżonego; sposobność do zbrodni z powodu braku dostatecznej kontroli nad kasą; czteromiesięczny areszt śledczy oskarżonego, finansowe kłopoty i okoliczność, że oskarżony dotąd nigdy nie był karany.

Trybunał, zasądzając pretensye gminy, nie uwzględnił pretensyi do procentów od sprzeniewierzonej sumy.

Wyroku tego oskarżony wysłuchał spokojnie i przyjął go tak, że od wczoraj zaczął już odsiadywać karę, a prokurator zastrzegł sobie trzy dni czasu do namysłu co do odwołania od kary.

Na wyrok, który zapadł o godzinie trzy kwadranse na 10, wyczekiwało mnóstwo osób, zapełniających po brzegi salę rozpraw.

Przemyśl, 22 czerwca.

(Chłopi ze Stojaniec przed sądem).

Dziś przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczy radca dr. Bieńczewski, toczy się rozprawa karna przeciw 82 włościanom ze Stojaniec, oskarżonym o gwałt publiczny i obrazę żandarmów. Akt oskarżenia zarzuca przedewszystkiem dwom oskarżonym Seńkowi Ficie i Dmytrowi Leganowi, że na zgromadzeniu wyborczem, zwołanem dnia 21 lutego przez wójta stojanieckiego Adamiszyna, przystąpili do niego i grozili mu, że „musi śmiercią zginąć, bo trzyma z panami" i dodali, iż gdziebądź go zabiją. Dalej innym obwinionym zarzuca akt oskarżenia, że gdy d. 1 marca żandarm Byczek chciał aresztować Fitę i Legana, tłum, w którym obwinieni rej wodzili, zbiegł się i nie dał aresztować ani jednego. Żandarm wobec tej przemocy musiał zaniechać aresztowań.

Na drugi dzień przybyło do Stojaniec trzech żandarmów i aresztowali Fitę. Jeden z nich pozostał przy nim, a dwaj inni udali się do chaty Legana, aby go aresztować, lecz tu trafili na gwałtowny opór Legana. Na krzyk jego znów się zgromadziły tłumy włościan około chaty, tak, że żandarmi, nie chcąc się narażać na niebezpieczeństwo, pozostali w chacie Legana do rana. Rano przyszedł czwarty żandarm; gdy chcieli aresztowanego wyprowadzić, na jego okrzyk: „chłopcy, a nie ma was tam", tłum zaczął wyważać drzwi i zaczął na nich się cisnąć. Wówczas dwóch żandarmów strzeliło, a strzałem tym został zabity Tomasz Mazur, dwóch zaś włościan zostało lekko rannych. Z wielkim tylko trudem zdołali żandarmi przedrzeć się przez tłum.

W końcu zarzuca akt oskarżenia obwinionym, że dnia 2 marca napadnięto na mieszkanie wójta Adamiszyna i wołając: „zabić go, dom spalić", domagali się wydania pieczęci gminnej. Wójt skrył się na strych, a żonie kazał wydać pieczęć.

Z oskarżonych dwaj tylko Legan i Zakrawacz pozostają w więzieniu. Reszta odpowiada z wolnej stopy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońcy domagali się, aby przeznaczono sprawę całą przed sąd przysięgłych, trybunał atoli uznał się kompetentnym. Obecnie odbywa się przesłuchanie świadków.

Pstre owce.

Bajka Kryłowa. Tłómaczenie J. W.

Pstre owce złe!
Wytępić je!
Tak krzyknął lew,
Gdy w nim wrzał gniew.
Wytępić wszystkie rzecz mała,
Lecz dobra sława króla na temby cierpiała:
Wszakże nie na to dano mu lasów koronę,
By gnębił swe poddane, lecz na ich obronę.
Trzeba zatem wynaleźć takie wygładzenie,
Aby zyskać nie skargi, jeno uwielbienie.
Więc mówi lew: „Przywiedziem
Do rady lisa z niedźwiedziem."
Gdy przyszli, rzekł: „Panowie!
Bardzo szwankuje me zdrowie:
Jeśli kiedy pstra owca przebiegnie mi drogę,
Ja ni spać, ni jeść nie mogę,
Obawiam się o me życie.
Co mi na to poradzicie?"
Niedźwiedź rzekł: „Królu i panie
Bardzo łatwe twe zadanie:
Każ wszystkie wnet wydusić,
A jeśli będą skargi, — do milczenia zmusić."
Wtedy lis, widząc, że lew swe zmarszczył brwi,
„Nasz królu, powie, czyż ty zapragniesz krwi,
Czyż zechcesz prześladować niewinnych tych gromadę?
Ja inną najpokorniej przed tron twój składam radę.
Czy nie rozkażesz, królu, by owcom tym oddano
Te łąki, gdzie najlepsze rośnie dla nich siano,
Gdzieby jagnięta do woli
Mogły się oddać skokom, pląsom i swawoli?
Lecz iż pastuchów nie mamy,
Więc wilkom ten urząd damy;
Ja nie wiem, o mój królu, ale moje zdanie:
Że wkrótce ze pstrych owiec nie wiele zostanie."
Zdanie lisa przyjęto, jak radził, zrobiono.
Na los owczego rodu tak wpłynęło ono,
Że nietylko z pstrych owiec żadnej nie zostało,
Lecz i z innych bardzo mało.
A zaś potem mówiły wszelkich zwierząt roje:
„Lew dobry, tylko wilcy ciemięzcy i zbóje."

KRONIKA.

Kraków, 23 czerwca.

Walne zgromadzenie Towarzystwa „Szkoły ludowej" odbędzie się w Krakowie w dniach 27 i 28 czerwca b. r. w sali Rady miejskiej. Porządek obrad jest następujący:

Dnia 27 czerwca: 1) Nabożeństwo w kościele księży Pijarów o godz. 9 rano. 2) Sprawdzenie legitymacyj delegatów Kół. 3) Zagajenie posiedzenia. 4) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 5) Sprawozdanie zarządu głównego z działalności Towarzystwa za czas od 16 czerwca 1896 r. do 15 czerwca 1897 r. 6) Sprawozdanie kasowe. 7) Sprawozdanie i wnioski rady nadzorczej.

Dnia 28 czerwca: 1) Wybór zarządu. 2) Wnioski członków. 3) Zamknięcie walnego zgromadzenia.

Legitymacye dla delegatów Kół zarząd główny już wysłał, uprasza tylko Szanownych pp. delegatów o liczny udział, w przeciwnym bowiem razie walne zgromadzenie dla braku kompletu nie mogłoby się odbyć.

Obchodu wianków zaniechano w tym roku w Krakowie. Powinienby się odbyć dziś jako w wigilię św. Jana. W kilku latach ostatnich urządzeniem wianków zajmował się „Sokół", który ma liczny oddział dzielnych wioślarzy. Szkoda, iż odstąpiono od urządzenia tradycyjnej i pięknej uroczystości, tak miłej dla każdego z Polaków.

Festyn dla dzieci w parku krakowskim, na sobotę zapowiedziany, daje gwarancyę niepospolicie przyjemnej dla młodego pokolenia zabawy. Nagrody dla dzieci prezentują się świetnie; w skład ich wchodzą: lalki, piłki, siekierki z wypalonemi widokami i datą festynu, książeczki z obrazkami, kałamarze ozdobne, notesy; dla starszej młodzieży książeczki z powiastkami i naukowemi opowiadaniami. Bufet po nader niskich cenach.

Przedstawienie „Kusicieli ludu", zapowiedziane na wczoraj w parku krakowskim, nie przyszło do skutku, autor bowiem jeszcze w sobotę telegramem z Grefenbergu zażądał od dyrektora teatru letniego p. Reckiego, aby wystawienia tej sztuki zaniechał.

Wczoraj po południu ukazały się pierwsze plakaty, iż sztuka nie będzie graną „z powodów od dyrekcyi niezależnych", następnie rozlepiono drugie z zawiadomieniem, iż na „żądanie autora przedstawienie zostaje odwołanem."

Zamiast „Kusicieli" miała być wystawioną operetka „Dwanaście żon Jafeta" i to widowisko wszakże nie przyszło do skutku, władze wojskowe bowiem z przyczyn, które nie są nam znane, zabroniły użycia zwykłej orkiestry, w teatrzyku letnim grywającej.

Burza papierowa, którą podsyca w sposób, najkrócej określając, niegodziwy, organ tutejszy, spekulujący na antisemityzmie, napaści osobiste, których wstrętne to piśmidło jest zbiornikiem, wreszcie zamięszanie, w którem i *Czas* brał udział, niewiadomo dlaczego namiętnie namawiając, aby marną sztukę (według oceny własnego sprawozdawcy *Czasu*) koniecznie wystawiono, — wszystko to ucichnąć musi wobec postanowienia autora, który zrozumiał zapewne, iż utworem swoim żadnej nie oddaje usługi ani społeczeństwu, ani sztuce, ani literaturze. Zasiał p. Smolarz wiatr, — burzę i zamęt wywołali ci, którzy zawsze i we wszystkiem mącić muszą ład i spokój społeczny, podżegać z profesyi, bo w tym tylko systemie jest jedyna racya ich publicystycznego bytu, a nawet i materyalnej egzystencyi.

Z dyrekcyi policyi otrzymujemy następujące pismo:

„Z powodu demonstracyi, urządzonej 16 b. m, na przedstawieniu sztuki p. t. „Kusiciele ludu"

wdrożono dochodzenie sądowo-karne i zasądzono w administracyjnej drodze siedm osób.

„Dyrekcya letniego teatru zapowiedziała znów przedstawienie tej sztuki na 22 b. m., a władze poczyniły zarządzenia, aby to przedstawienie, mimo ewentualnych trudności, doszło do końca, do czego też osobno tę dyrekcyę zobowiązano.

„Gdy jednakże wczoraj koło południa władze nabyły pewności, że autor wspomnianej sztuki zwrócił się 19 b. m. do dyrekcyi letniego teatru z usilną prośbą, aby tej sztuki nie grano, wpłynęły one, ze względu na własność literacką autora, na tę dyrekcyę, aby zamierzone przedstawienie, zgodnie z tem życzeniem autora, odwołała i ten powód plakatami ogłosiła.

„Dano również dyrekcyi do zrozumienia, że gdyby autor kiedyś wobec władzy w niewątpliwy sposób oświadczył, iż pomimo wyrażonej już odmiennej decyzyi życzy sobie przedstawienia tej sztuki, poczynią się kroki, aby się to przedstawienie odbyło.“

Od dyrektora teatru p. Reckiego otrzymujemy następujące pismo:

„Smiem prosić Wielmożnego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie następującego oświadczenia:

„Wobec utrwalających się pogłosek, jakobym sztukę p. t. „Kusiciele ludu“ miał grać na specyalne żądanie p. delegata Laskowskiego, a w zamian miał otrzymać wynagrodzenie, a nawet subwencyę krajową, — oświadczam kategorycznie, że żadnych rozporządzeń co do sztuki p. t. „Kusiciele ludu“ od p. delegata nie otrzymałem, a tembardziej przyrzeczeń materyalnych.“

Z poważaniem: *Jan Recki.*

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa urządza drugą wycieczkę w celu poznania starego Krakowa do kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu, pod kierunkiem p. dyr. Łuszczkiewicza. Punkt zborny dla członków i dla publiczności w piątek 25 b. m. o godz. 5 po południu w dziedzińcu kościelnym.

Skarbiec katedralny. Ponieważ kilkakrotnie osoby przejezdne, chcące zwiedzić pamiątki w skarbcu katedralnym i groby królewskie, skarżyły się, że je źle informowano co do czasu, na zwiedzanie przeznaczonego, oznajmia się, że skarbiec i groby zwiedzać można tylko w poniżej oznaczonym czasie:

Skarbiec. W dni powszednie od godz. 10 do 11 przed południem. W niedziele i święta od godz. 11½ do 12 przed południem.

Nie można zwiedzać skarbca: w pierwsze święto Bożego Narodzenia, w święto Trzech Króli, w ostatnie trzy dni Wielkiego tygodnia, w pierwsze święto Wielkanocne i w święto Bożego Ciała.

Groby. W dni powszednie od godz. 10 do 12 przed południem, oraz od 2½ do 5 po południu; w zimie od 2 do 4 po południu. W niedziele i święta od godz. 11½ do 12 przed południem, oraz od 2½ do 4 po południu; w zimie od 2 do 3 po południu.

Nie można zwiedzać grobów w ostatnie trzy dni Wielkiego tygodnia.

Msze św. za dusze królów polskich odprawiają się w grobach królewskich o godz. 9½, a nie o 10, jak to mylnie bywa drukowane.

Ks. T. Bukowski, podkustoszy katedralny.

Wystawa kwiatów. Wystawa róż, truskawek i warzyw wczesnych, odbyć się mająca w dniach 27, 28 i 29 czerwca b. r., zapowiada się świetnie. Liczne zgłoszenia specyalistów, zarówno, jak amatorów, pozwalają wnioskować, że publiczność (jak na innych wystawach) będzie mogła podziwiać tysiące okazów „królowej kwiatów“ i zapoznać się z truskawkami, które w coraz większych ilościach i coraz piękniejszych okazach pojawiają się w naszych ogrodach.

Tytuł barona otrzymał znany przywódca Staroczechów, Władysław Rieger.

Zmarli. Józef Sękiewicz, dyrektor gimnazyum w Drohobyczu, zmarł w 51 roku życia.

Z Podgórza. Burmistrz Podgórza, p. Klein, zrezygnował z tej godności. Rada gminna jeszcze rezygnacyi nie przyjęła i obrad w tej kwestyi nie odbyła. Informują nas, iż ze Lwowa zjechać ma komisya z Wydziału krajowego dla zbadania finansowego gospodarstwa gminy m. Podgórza.

Wieliczka, 22 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Nietylko salinami może poszczycić się Wieliczka, których niestety dziś w większych partyach zwiedzać nie wolno, nietylko zbiorem starych dokumentów z XIII w., nietylko dwoma pięknemi ogrodami, ale Towarzystwem śpiewu, które z udziałem pań tutejszych pod dyrekcyą p. Teodora Popiołka przyczyniło się do uświetnienia uroczystości Bożego Ciała i świetnym teatrem amatorskim, który musi słodzić marzenia niedościgłe o oświetleniu elektrycznem, o dobrej wodzie i t. d.

Dnia 20 b. m. urządziło grono amatorów przedstawienie „Klubu kawalerów“ Bałuckiego, z którego czysty dochód przeznaczono w połowie dla biednych miejscowych, w drugiej na sprawienie sztandaru dla „Sokoła“. Gra wogóle wypadła świetnie i niejeden z grających śmiało mógłby iść o lepsze z którymkolwiek z wybitniejszych artystów stałych. Swoboda w ruchach, szczere przejęcie się swą rolą, oto wybitne zalety naszych domorosłych artystów. To też obdarzyła ich oklaskami licznie zgromadzona publiczność.

Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Bochni uznając zasługi p. Antoniny z Padlewskich Meysnerowej z Wieruszyc około rozwoju gniazda bocheńskiego, mianowało ją na walnem zgromadzeniu swym członkiem honorowym.

Program dnia poświęcenia sztandaru sokolego w Bochni. Poświęcenie sztandaru, wspaniałego daru pp. Antoniny z Padlewskich i Tytusa małż. Meysnerów, odbędzie się w dniu 29 b. m. Przyjazd delegatów i drużyn od strony Tarnowa oczekiwany o godz. 7 m. 40 rano, a od strony Krakowa o 9 minut 50. O godz. 10 m. 15 nastąpi powitanie drużyn w Sokole, a o trzy kwadranse na 11 pochód do kościoła celem poświęcenia sztandaru. O 12 w południe powrót do Sokoła, gdzie się odbędzie wbijanie gwoździ. Chór męski odśpiewa „Marsz Sokołów“ Świerzyńskiego, poczem nastąpi wbijanie gwoździ, przemówienia delegatów i powtórny śpiew chóru męskiego „Straż nad Wisłą“ Jareckiego. Po południu w razie pogody odbędą się o godz. 5 ćwiczenia na boisku, a to: uczennic i uczniów Sokoła bocheńskiego i członków okręgu krakowskiego. Wieczorem w parku Sokoła festyn, koncert orkiestry salinarnej, ognie sztuczne, a o 9 zabawa z tańcami w sali kasynowej.

Z Izby sądowej. Sędziowie przysięgli we Lwowie, po rozprawie, przeprowadzonej przeciw Zarańskiemu i Denekowi, socyalistom, oskarżonym o wygłaszanie podburzających mów, zadane im pytania co do winy obwinionych potwierdzili tylko siedmioma głosami. Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił obu oskarżonych, których wymownie bronił adwokat dr. Grek.

„Wianki“ w Krośnie. W niedzielę dnia 27 bm. na dochód ochotniczej straży pożarnej w Krośnie odbędzie się w tamtejszej „Olszynce“ nad Wisłokiem festyn, połączony z tradycyjną uroczystością „wianków“. W programie zabawy znajduje się zabawa dla dzieci, obrazy z żywych osób, puszczanie wianków itd.

Powodzie. Z Halicza donoszą pod d. 22 bm.: Wczoraj wieczorem wynosił stan wody na Dniestrze jeden metr, dziś podniósł się do dwóch metrów. Woda nieustannie przybywa. Jest obawa powodzi.

Z Borysławia donoszą pod dn. 22 czerwca: Most na Tyśmienicy w środku miasta z powodu wylewu rzeki wali się. Część drogi (obok Waldingera) zapadła się o 4 metry z powodu podkopania terenu przy eksploatacyi wosku. Zamiast drogi utworzyło się w tem miejscu wskutek ulewnych deszczów jezioro. Trzeba dodać, że droga zapada się zwolna od lat kilku, a władze górnicze, mimo licznych interwencyj urzędów drogowych, zachowują niewytłómaczony spokój.

Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności prokuratora przeciw wyrokowi sądu w Nowym Sączu, którym Brzeziński i Sedlmayer uwolnieni zostali od winy i kary za pomoc w ucieczce ks. Stojałowskiego z dworca nowosądeckiego na Węgry.

Natomiast trybunał przychylił się do zażalenia nieważności prokuratora przeciw wyrokowi sądu tarnopolskiego, którym w procesie wychodźczym agent Blumenfeld uwolniony został od odpowiedzialności i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy.

Polacy za granicą. Pułkownik wojsk francuskich, Leopold Tadeusz Ramotowski, syn polskiego emigranta, został mianowany generałem brygady i komendantem 3 brygady kirasyerów w Tours.

Panna Gabryela Majewska, Polka, otrzymała stopień doktora medycyny w Paryżu. Rozprawa jej przyjętą została z uznaniem. Panna Majewska nie osiedla się we Francyi, lecz wraca do kraju.

Kongres olimpijski w Hawrze 1897. Międzynarodowy komitet igrzysk olimpijskich urządza w czasie od 23 lipca do 10 sierpnia b. r. kongres. Na tym kongresie będą omawiane różne zagadnienia, dotyczące ulepszenia wychowania fizycznego. W programie kongresu znajdują się następujące temata: Z zakresu pedagogiki: 1) Psychologia ćwiczeń cielesnych i ich właściwości. 2) Zabawy a gimnastyka, ich zalety i wady. 3) Wpływ moralny ćwiczeń cielesnych na rozwój charakteru i indywidualność ćwiczących się dzieci i młodych osób. 4) Urządzenie ćwiczeń cielesnych w liceach i kolegiach. Z zakresu hygieny: 1) Fizyologia ćwiczeń cielesnych i przepisy higieniczne do różnego rodzaju ćwiczeń. 2) O higienicznym ubiorze do ćwiczeń. 3) Kąpiele i pływanie, jako uzupełnienie ćwiczeń. Z zakresu sportu: 1) Wartość zapasów i wyścigów i rozdział nagród. 2) Urządzanie międzynarodowych igrzysk i zapasów w pewnych okresach czasu. 3) Sprawa założenia towarzystwa olimpijskiego i wydawania czasopisma. 4) Wskrzeszenie i rozwój ćwiczeń cielesnych w XIX stuleciu. Z kongresem połączone będą różne popisy, wycieczki i t. p.

Samobójstwo króla złotego, słynnego Barnato, zajmuje wszystkie dzienniki. Urodzony w Londynie z rodziców, ubogich żydów, zamieszkałych w dzielnicy nędzarzy, zwanej Whitechapel, nie posiadając nauki ani środków pieniężnych, został posługaczem cyrkowym, a z czasem awansował na klowna. Mając lat 20, pojechał do Afryki, i osiadł w Kimberley, gdzie gromadzili się poszukiwacze dyamentów. Założył tam szynk, dawał lekcye... gry w bilard i handlował dyamentami, nabytemi sposobem mniej więcej legalnym, a zarazem dowiadywał się pilnie o wszelkich przedsiębiorstwach afrykańskich. Zaoszczędziwszy zebrany na spekulacyach dyamentami grosz, kupił w Transwaalu kilka kopalń złota. Chwilowo był przeciwnikiem Cecila Rhodesa, który prawie równocześnie z nim przybył do Afryki; wkrótce jednak zrozumieli obaj, że się uzupełniają wzajemnie i że do spółki mogą zawładnąć Afryką. W owym czasie powodzenie Barnata dosięgło szczytu. Zakupił olbrzymie przestrzenie, urządził w Johannesburgu wodociągi, bank, interes węglowy, przyjmował udział, jako wielki akcyonaryusz, we wszystkich kopalniach, zasiadał w parlamencie kraju Przylądkowego i t. d., i t. d.

Krach kopalniany zadał mu cios potężny, ale go nie powalił. Znaczną część kapitału umieścił roztropnie w konsolidach angielskich i temi pieniędzmi zamierzał dorobić się nowych setek milionów. Powracał w tej myśli do Europy, kiedy w napadzie pijaństwa, czy szału, rzucił się z okrętu w morze. Podobno zamiłowanie do wódki bardziej jeszcze, niż troska finansowa, podkopało jego zdrowie fizyczne i duchowe.

Ojciec i syn. W Paryżu ogromne wzburzenie wywołał następujący wypadek: Bulwarem Saint-Michel wracał nocą do domu młody robotnik, socyalista, ze swoim ojcem. Ojciec, jak zwykle, gdy się zeszedł z synem, usiłował przekonać młodego zaślepieńca, że nie warto należeć do socyalistów. Dyskusya się zaogniła. Syn, jak rozjuszone zwierzę, rzucił się na swego ojca z otwartym scyzorykiem, zadał mu 84 ran, a wreszcie w nieludzkiej zapamiętałości odciął głowę. Potem zaczął uciekać; gdy jednak nieliczni przechodnie, spostrzegłszy straszną zbrodnię, zatamowali mu drogę, zadał sobie scyzorykiem śmiertelny cios pod serce. Opinia oburzona jest tym faktem, świadczącym, że wśród socyalistów szerzy się zdziczenie obyczajów i zanik wszelkich szlachetnych uczuć ludzkich.

Ze stowarzyszeń.

= **Krakowskie Koło filologiczne** odbędzie w piątek 25 b. m. o godz. 6 wieczorem w *Collegium novum* posiedzenie, na którem dr. Jan Rozwadowski wygłosi odczyt pod tyt. „Uwagi o semazyologii“.

Mianowania. Ormiańsko-katolicki proboszcz w Brzeżanach, ks. Józef Teodorowicz, mianowany kanonikiem ormiańsko katolickiej kapituły we Lwowie.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Zenona Facholego i Antoniego Gettera we Lwowie, Józefa Zippera w Jaśle, Mieczysława Mściwujewskiego we Lwowie, Włodzimierza Lwa w Stryju, Jana Kunerta we Lwowie, Feliksa Golińskiego w Krakowie, Karola Macieja 2 im. Millego w Jarosławiu, Tomasza Teliszewskiego we Lwowie, Antoniego Millego w Krakowie, Mojżesza Gesanga, Romana Bielańskiego i Jana Kwiatowskiego we Lwowie, Kornelego Petrowicza w Śniatynie, Jakóba Schreibera w Nowym Sączu, Józefa Szeligiewicza w Tarnowie, Michała Wróblewskiego w Brodach, Józefa Halucha w Krakowie, Aleksandra Kisielewskiego w Tarnopolu, Michała Kurka w Podgórzu, Józefa Kalika w Stanisławowie, Edm. Storcha w Wadowicach i Samuela Jakóba Salitermana we Lwowie, oficyałami pocztowymi; a dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich nowomianowanych w ich dotychczasowem miejscu pobytu.

Ministerstwo handlu reaktywowało byłego asystenta pocztowego Bernarda Rosenblatta, a dyrekcya poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi pocztowemu i telegraficznemu we Lwowie mieście.

Składki. Na Mauzoleum Kościuszki w Rapperswylu nadesłał p. Jan Kanty Krupiński z Bolechowa zebrane na arkusz składkowy 10 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 25 czerwca: „Bal maskowy“, opera w 3 aktach, muzyka J. Verdiego.

W sobotę 26 czerwca: „Otello“, opera w 4 aktach, muzyka J. Verdiego.

W niedzielę 27 czerwca: „Halka“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

W poniedziałek 28 czerwca: „Otello“, op. w 4 aktach, muzyka J. Verdiego.

We wtorek 29 czerwca: „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. „Cavaleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego.

OPERA.

„Norma“, opera w 3 aktach Wincentego Belliniego.

Ogólnie znaną jest muzyka Belliniego i opera jego „Norma“. Cały świat zachwycał się w swoim czasie przedziwną dzieła tego melodyjnością. I dziś jeszcze miłe sprawia wrażenie ta stara opera, lat 67 na barkach swych dźwigająca, szczególnie przez potężne chóry, partycyę jej przeplatające. Ustępy solowe, skomponowane nadzwyczaj wdzięcznie, trafiają łatwo do ucha słuchacza i śpiewakowi pozwalają z łatwością wywołać efekt niezwykły.

Wczorajsze przedstawienie należało do bardzo udatnych. „Norma“ zdaje się być popisową partyą p. Giuliani, która tytułową rolę oddała z należytym wyrazem dramatycznym, poprawnem cieniowaniem i bardzo dobrą koloraturą.

Szczególnie korzystnie przedstawiał się obszerny głos p. Giuliani w duetach z Adalgizą, która w interpretacyi p. Colombati zarysowała się nader udatnie. Obie artystki darzono przez cały wieczór należnem uznaniem, a po wielkim duecie aktu 2 wywołano je kilka razy.

P. Delle-Fornaci bardzo szczęśliwie pokonał rolę Poliona. Był wczoraj dysponowany i śpiewał bardzo dobrze. Niemniej udatną kreacyę dał nam p. Gondolfi, a potężny jego organ w poważnej roli kapłana brzmiał prześlicznie.

Pannie Paganelli (Klotylda), chórom i orkiestrze należy się szczere uznanie za godne dostrojenie się do udatnej całości. ...*cz.*

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. — Kraków, 22 czerwca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·80 do 8·65. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·35 do 6·70. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·45 do 5·95. Owies z opłatą akcyzową od 7·— do 7·60. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·10. Słoma od —·— do 1·70. Koniczyna na paszę od —·— do 2·40. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·20. Jaja za kopę od —·90 do 1·20. Masło za garniec od 2·60 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (22 b. m.) zapowiedziano 9407 a przypędzono 9118 świń. Z tego było 5987 świnek i 3133 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 45 ct. do 46 ct., wyjątkowo po 46½ ct., średnie i stare po 43 ct. do 44 ct., lekkie po 39 ct. do 42 ct., świnki po 34 ct. do 44 ct., prosięta po — ct. do — ct. za parę. Tendencya: mdła.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Berlin, 23-go czerwca. Według krążących tu pogłosek parlament ma być zamknięty we czwartek lub w piątek. Rząd nie życzy sobie przedłużać sesyi parlamentarnej podczas przesilenia.

Berlin, 23 czerwca. W korytarzach parlamentu cesarz Wilhelm znowu kazał wystawić swoje rysunki tuszowe i tablice, przedstawiające liczebny stosunek sił morskich rozmaitych państw. Pod tablicą okrętów angielskich cesarz podpisał: „Flota pierwszorzędna!“, pod tablicą, odnoszącą się do marynarki niemieckiej, podpisał: „Krążowników I klasy nie ma wcale“. — Wszystkie te tablice przeznaczył cesarz do biblioteki parlamentarnej.

Ateny, 23 czerwca. Były prezydent gabinetu Delyanis ma zupełnie usunąć się od udziału w życiu publicznem; następcą jego ma być prezydent Izby, Zaimis.

Belgrad, 23-go czerwca. Mimo uchwały, jaką powziął komitet centralny stronnictwa liberalnego co do abstynencyi, oraz mimo groźby wykluczenia członków ze stronnictwa, gdyby postąpili wbrew tej uchwale, liberali biorą w wielu miejscowościach udział w akcyi wyborczej.

Odjek ogłasza listę kandydatów stronnictwa radykalnego przy wyborach do skupczyny. — Wszyscy kandydaci należą do kierunku umiarkowanego.

Według sprawozdań ze Starej Serbii otwarto w Tudenzi, Rogaczewie, Duzdzie, Baszinie, Bogomilu, Teowie, Kaprinowie, Rudniku i wielu innych miejscowościach szkoły serbskie. Odnośne *irade* sułtańskie przeprowadzają obecnie wszędzie, a tamtejsza ludność serbska jest z tego bardzo zadowolona.

Sofia, 23 czerwca. Macedoński komitet centralny zwołał na 27 b. m. wielki wiec do stolicy bułgarskiej. Na wiecu tym ma być określona postawa komitetu dla najbliższej przyszłości ze względu na całą sytuacyę na półwyspie bałkańskim.

Petersburg, 23 czerwca. *Mir. Otgołoski* donoszą, iż sprawę dopuszczenia wychowańców seminaryów duchownych do wszystkich uniwersytetów w państwie, po złożeniu przez nich osobnego w tychże uniwersytetach egzaminu, sprawdzającego uzdolnienie kandydatów, rozstrzygnięto w duchu twierdzącym.

Petersburg, 23 czerwca. Wkrótce rozpoczną się próby z zaprowadzeniem telefonów na linii Petersburg-Warszawa.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 23 czerwca. Profesor budowy kolei żelaznych i tunelów przy wiedeńskiej politechnice, Rziha, umarł dzisiaj.

Wiedeń, 23 czerwca. Wczoraj o godzinie pół do 8 wieczorem przybył tu z Ischlu osobnym pociągiem dworskim król Syamu, Szulalongkorn, i został powitany na dworcu kolei zachodniej przez cesarza, arcyksiążąt i najwyższych dostojników dworu.

W Burgu przeznaczono dla króla apartamenty, tak zwane, „dla obcych“ i „Radetzky’ego“.

Wiedeń, 23 czerwca. Cesarz udzielił dzisiaj przed południem posłuchania królowi syamskiemu, który potem udał się do grobów rodziny cesarskiej, gdzie przedtem kazał złożyć na trumnie arcyks. Rudolfa olbrzymi wieniec z białych i czerwonych goździków z biało-czerwoną wstęgą. Król odprawił cichą modlitwę nad trumną następcy tronu, a następnie zwiedził grobowiec.

Król syamski nadał kilku osobom order „białego słonia“, między innemi ministrowi spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiemu, prezydentowi ministrów, hr. Badeniemu, ministrowi wojny, Krieghammerowi, i szefowi sztabu generalnego, Beckowi.

Melnik, 23 czerwca. Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia kolei miejscowej w obecności ministra kolei żelaznych, Guttenberga, oraz licznych, zaproszonych gości.

Berlin, 23 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, że niemiecki ambasador przy Kwirynale, von Bülow, został wezwany przez cesarza i że skutkiem tego miał wczoraj z Rzymu wyjechać. Dziennik ten dodaje uwagę, że prawdopodobnie podróż Bülowa zostaje w związku ze złym stanem zdrowia sekretarza stanu bar. Marschalla.

Berlin, 23 czerwca. Dzisiaj wieczór odbędzie się, według zapewnienia jednego sprawozdawcy parlamentarnego, konferencya członków parlamentu z ministrem handlu co do wykonania ustawy giełdowej. Istnieje zamiar przedłożenia parlamentowi interpelacyi w tej sprawie.

Helgoland, 23 czerwca. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj, powitany z entuzyazmem przez ludność.

Paryż, 23 czerwca. Na odbytej w pałacu elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Faure’a konferencyi ministrów, oświadczył minister spraw zewnętrznych, Hanotaux, że rokowania pokojowe, prowadzone w Konstantynopolu, znajdują się na drodze, która wkrótce doprowadzi do porozumienia.

Kopenhaga, 23 czerwca. Siedmdziesięciu uczestników zagranicznych, biorących udział w kongresie dziennikarskim w Stokholmie, przybyło tutaj wczoraj przed południem. Na dworcu przywitało ich kilku tutejszych dziennikarzy, oraz przewodniczący tutejszych stowarzyszeń dziennikarskich.

Malmö, 23 czerwca. Wczoraj po południu przybyło tutaj 90 uczestników kongresu dziennikarskiego, który odbędzie się w Stokholmie. W porcie przyjął ich ustanowiony *ad hoc* komitet. Na cześć gości wydano obiad.

Rzym, 23 czerwca. Papież przyjął wczoraj nowego posła rosyjskiego Czarykowa, który wręczył mu listy uwierzytelniające. Na posłuchaniu, które trwało pół godziny, stwierdził Czarykow znakomite stosunki, istniejące między Rosyą a Watykanem.

Jubileusz królowej Wiktoryi.

Londyn, 23 czerwca. Wczorajsza iluminacya wypadła wspaniale. Do północy nieprzeliczone tłumy zalegały ulice, wypadków nie było żadnych. Zewsząd nadchodzą wiadomości o uroczystych obchodach.

Dublin, 23 czerwca. Wczoraj nad wieczorem wywiesiły pewne osobistości czarną flagę do połowy masztu (znak żałoby) na gmachu ratusza. Później obnoszono tę flagę po ulicach miasta, przy śpiewie hymnu „Boże, strzeż Irlandyę“. Policya rozprószyła demonstrantów, uzbrojonych w kije.

Inna grupa demonstrantów obnosiła trumnę, na której znajdował się napis: „Państwo Brytyjskie“, śpiewając marsze pogrzebowe. Wybito wiele okien kamieniami.

Rzym, 23 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby zaznaczył deputowany Sonnino Sidney, że naród angielski obchodzi w tym dniu w kraju ojczystym i we wszystkich po całym świecie rozrzuconych koloniach sześćdziesiątą rocznicę wstąpienia na tron swej łaskawej królowej w sposób wzniosły i uroczysty. (*Żywe potakiwania*). Wobec tego uczynił mowca wniosek, by Izba na ręce prezydenta angielskiej Izby gmin przesłała królowej angielskiej swoje życzenia. (*Żywe oklaski*).

Minister Brin oświadcza się w imieniu rządu z całego serca za wnioskiem Soninna. (*Żywe oklaski*).

Prezydent Izby oświadcza, iż czuje się szczęśliwym, że dano mu być tłómaczem uczuć deputowanych i narodu włoskiego z powodu tak sławnej uroczystości. (*Żywe oklaski*).

Wniosek Sonnino Sidneya uchwalono.

Grecya i Turcya.

Według wiadomości z Londynu, obiega tam co do wyniku piątego posiedzenia dla rokowań pokojowych w Konstantynopolu pogłoska, że przy uregulowaniu granicy przypadnie Turcyi w udziale oprócz Nezero, także Gricowali. Pozycya strategiczna Turcyi wobec Grecyi będzie w przyszłości bardzo silną, albowiem także wąwóz Meluna ma być jej przyznany.

Dalej donoszą z tego samego źródła, iż usiłowania gabinetu ateńskiego w kwestyi odszkodowania wojennego nie mają, według powszechnego zdania, widoków, aby osiągnęły pomyślny skutek. Wszystkie mocarstwa zgadzają się na to, aby Grecya zapłaciła odszkodowanie, skutkiem czego nie pozostanie rządowi greckiemu nic innego do zrobienia, jak pogodzić się z koniecznością, której nie można ominąć.

Kanea, 23 czerwca. Obradujące w Romenoi zgromadzenie przywódców rewolucyi postanowiło wstrzymać się od wszelkiej dyskusyi aż do chwili zawarcia pokoju między Turcyą a Grecyą.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 22 czerwca 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	95
Zjednoczony dług w srebrze	102	—
Austryacka renta złota	123	10
4% austryacka renta (marcowa)	100	80
4% węgierska renta złota	123	20
4% węgierska renta koron.	100	05
Akcye banku austro-węgierskiego	956	—
Akcye kredytowe	367	—
Londyn	119	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	70
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	53½
Banknoty włoskie	45	60
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 23 czerwca. Ruble 127·—. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·30. Żyto na wiosnę 6·42. Pszenica na wiosnę 8·06. Owies na wiosnę 5·62.

Wiedeń, 23 czerwca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·60; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·75; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·30; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 96·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 217·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·—; losy z 1854 na 250 złr. 155·25; losy z 1860 na 500 złr. 146·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·50; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 367·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 404·—; Landerbank na 200 złr. 242·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 956.

Berlin, 23 czerwca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 230·40 mrk. Austryacka złota renta 104·70 mrk. Austryacka srebrna renta 102·60 mrk. Węgierska złota renta 104·60 mrk. Węgierska renta koronowa 100·90 mrk. Austryackie banknoty 170·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·20 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 65 41 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Poszukuje się zdolnego kopisty

S. Balicer, fotograf, Kraków,
1128 1 3 **ul. Kolejowa 16.**

Chłopczyka

15 miesięcy liczącego, zdrowe dziecko, gotowa oddać w pewne i uczciwe ręce, bezdzietnemu małżeństwu biedna wdowa, nie mogąca zarobić na utrzymanie swego dziecka. Adr.: **Józefa Zając, ul. Piotra Michałowskiego L. 70.**

L. 704. 1124 1 3

Konkurs.

Celem obsadzenia **4ch posad akuszerek okręgowych** w obrębie powiatu Pilznieńskiego z siedzibą w Zassowie, w Czarny, w Siedliskach i w Jodłowy, rozpisuje się niniejszy konkurs.

Akuszerki okręgowe pobierać będą z kasy Wydziału Rady powiatowej płacę w kwocie po 100 złr. rocznie, z obowiązkiem bezpłatnego niesienia pomocy położnicom, których ubóstwo stwierdzone będzie świadectwem Zwierzchności gminnej i Urzędu parafialnego.

Podania zaopatrzone w 1) świadectwo wieku, 2) świadectwo egzaminu z położnictwa i 3) świadectwo zdrowia i moralności, wnosić należy do Zarządu Rady powiatowej w Pilźnie **najpóźniej do końca lipca b. r.**

Z Zarządu Rady powiatowej
Pilzno, dnia 16 czerwca 1897 r.
Za Prezesa: **Bujnowski.**

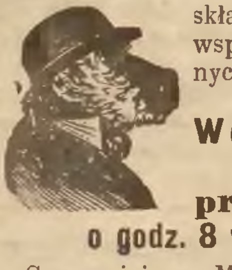
Kredyt osobisty

od 500 złr. w górę **wyrabia dyskretnie** 1121 1 5
D. Kramer,
przez władzę autor. agencya
Budapeszt, Csokonay-útcza 10.

Nowość!

Przy ul. Dietla
Benedykta Ahlersa

słynny teatr małp i cyrk



składający się ze 100 wspaniale wytresowanych czworonożnych artystów.
W czwartek 24 b. m. wielkie przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Ceny miejsc: Miejsce numerowane 60 ct., I. miejsce 50 ct., II. miejsce 30 ct., galerya 20 ct. Wojskowi i dzieci niżej lat 10 płacą na wszystkich miejscach połowę. 1126

W **piątek dnia 25go wielkie przedstawienie** o godz. 8 wieczór.

Niezbędne w każdem gospodarstwie domowem!!!
Jahra „PERSYCYNA"
najlepszy środek do niszczenia i wytępienia wszelkiego rodzaju owadów, jak: pluskiew, pcheł, karakonów, szwabów, moli, much, stonogów itp.
Cena pudełka 15 i 30 ct. w. a.
Wyrób i główny skład u aptekarza
Karola Jahra w Krakowie
apteka „pod Złotym Orłem", ul. Krakowska
Proszę wyraźnie żądać: 1106 2 10
„Jahra Persycyny" i przy zakupnie uważać na **markę ochronną „Pers na koniu."**

L 3311 z r. 1897. 1037 2 2

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy drzewa opałowego odbędą się w miesiącu lipcu 1897 roku następujące rozprawy ofertowe, a mianowicie: dnia 2 lipca 1897 r. o godz. 10ej przed południem w c. i k. magazynie prowiantowym w Tarnowie dla stacyi w Nowym Sączu; dnia 7 lipca 1897 r. o tejże samej godzinie przed południem w c. i k. magazynie prowiantowym w Krakowie dla stacyj w Wadowicach, Chrzanowie, Kętach i Niepołomicach.

Bliższe warunki podane są w „Gazecie Lwowskiej", w „Czasie" i „Nowej Reformie" z dnia 9 czerwca 1897 r., a nadto o warunkach tych udzielają wiadomości c. i k. magazyny prowiantowe wyżej wspomniane i c. k. starostwa leżące w obrębie c. i k. 1. korpusu.

Z Intendantury c. i k. I. korpusu.

Adw. Dr. Parvi

w Brzesku
poszukuje na dwutygodniowe zastępstwo 1100 2 3
rutynowanego prawnika.

Poszukuje się apteki

do wydzierżawienia od 1go października 1897 r. Bliższej wiadomości udzieli p. **B. Barniak, Podgórze, ul. Lwowska l. 41.** 1099 2 3

Na folwarku Miechowice Wielkie

poczta Wietrzychowice,
są z wolnej ręki do sprzedania: **wozy, pługi, brony, homonta, grabiarka, krajacze do buraków** i t. d. — do 1go lipca b. r. 1112 2

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów
wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**
W Krakowie u firm: W. Fenz, Reim i Friedrich, J. Hanak i T. Wyskida — we **Lwowie** u H. Leona — w **Czerniowcach** u S. Edouarda.
Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 1077 2 12
Główny skład:
w Warszawie, Nowo Senatorska, L. 2.

Parcelacya.

Folwark w trembowelskim pow. położony, o 773 morgach ziemi podolskiej pierwszej klasy, **jest do sprzedania** w drodze parcelacyi. Zgłaszać się należy do c. k notaryusza **Bujnowskiego w Pilźnie.** 1104 2 3

Skład płócien. — **Skład sukna.** — **Skład dywanów.**

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 1022 9 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny), częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład chodników.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem
951 10 0 **Józef Bielawski.**

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakot. z mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie i elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 869 17 0

Reim i Spółka, Rynek 37, linia A-B, Kraków, polecają po cenach najumiarkowańszych:

Farby olejne do użycia gotowe — we wszystkich kolorach.
Glazury bursztynowe DO PODŁÓG.
Farby spirytusowo-lakierowe do podłóg firmy **Christof Schramm** wysychające **w jednej godzinie.**

Lakiery na kapelusze **czarne, niebieskie, bronzowe, zielone, żółte i bezbarwne,** na wagę i we flaszeczkach.
Farby do farbowania materyj.
Farby do piór.
Środki do czyszczen. sukien z plam.
Środki przeciw molom i muchom.
Środki przeciw szczurom i myszom.

Środki do desinfekcyi.
Aparaty do filtrowania wody. 942 5 0
Aparaty do robienia wody sodowej.
Lodownie pokojowe.
MASZYNKI DO ROBIENIA LODÓW.

Cement, Gips.
Wapno hydrauliczne.
Płyty izolacyjne.
Antimerulion—Carbolineum.
Tektury smołowe DO POKRYWANIA DACHÓW.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farby na dachy.
Farby do fasad.

Ceraty, Linoleum, Rogóżki, Chodniki.

Mieszkanie z balkonem,

składające się z 4 wielkich pokoi, 2 przedpokoi i kuchni, jest od 1 lipca przy ul. Zwierzynieckiej 21 do wynajęcia. Wiadomość u **S. Pelza, Stradom 2.** 1696 2 3

Dyetaryusz

obznajomiony z wszelką manipulacyą sądową, adwokacką i starostwa, zdolny w koncepcie, poszukuje posady z dniem 1 lipca. Adres: **F. S.** poste restante **Nowy Targ.** 1110 2 3

Kufereczki

podróżne damskie na kapelusze: po 1 złr. 58 ct., 2 złr., 2 złr. 10 ct, 2 złr. 25 ct.

KUFERECZKI

podróżne na suknie i bieliznę, bardzo praktyczne i lekkie, po 1 złr. 30 ct, 1 złr. 90 ct.

Pudełka

do przesyłek pocztowych, patentowane, w najrozmaitszych wielkościach.

Pudełka

dla modystek, tekturowe, po 26 ct., 30 ct., 34 ct. i 38 ct.

Są do nabycia
w **„Składzie pudełek", plac Matejki, ulica Kurniki Nr. 3** pod firmą

JAN ZIMLER.

Zamówienia przyjmuje także handel p. firmą **„Porębski & Zimler", Rynek główny Nr. 8.** 1119 1 3

Herbata z Brodów! — **Herbata z Brodów!**



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 79 37 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo	9.50

Zakład wodoleczniczy, klimatyczny, żętyczny, tudzież wziewalnia.

JAWORZE (Ernsdorf)

obok Bielska, Śląsk austryacki.

Stacya kolejowa (2 godziny od Krakowa), pocztowa i telegraficzna.

Lekarz kierownik: Dr Ludwik Jekeles,
były sekundaryusz c. k. szpitala Rudolfa w Wiedniu; były uczeń prymar. Opolskiego we Lwowie, tudzież prof. Krausa, Limbecka, Schanty, Winternitza, Hofmokla i t. d. i t. d. w Wiedniu.

Bliższych wyjaśnień udziela rządowy inspektor zdrojowy Karol Forner. 894 14 25

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
5.13 rano mięsz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.) 5.28 „ „ z Zwierzyńca 5.30 „ „ Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·00 rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do Nowego Sącza, od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Mszany dolnej** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8 40 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 9.54 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.05 rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9 22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.15 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
12.20 w połud. poc mięsz. 461 z Krakowa 12.35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25 po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa 3.39 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.41 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.48 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.49 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.50 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.52 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Przyjazd	Kierunek
4.25 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.10 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6·21 „ „ mięsz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
8.32 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.14 rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. 9.30 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy.**
10.38 p. poł. poc. mięsz. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.49 „ „ „ 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2.58 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa.
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.31 „ „ mięsz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.00 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6·33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8·54 wieczór poc. mięsz. 1035 do Podgórza przyst. 9·00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·06 „ „ „ 1604 „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.